

# DZIENNIK POMORSKI



### PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.  
 Z odnośnieniem i w agencjach . . . . . 2,30 „  
 Na pocztę, już z odnośnieniem . . . . . 2,54 „  
 Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „  
 Na pocztę, już z odnośnieniem . . . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez wrotów części kwoty abonamentowej.

### OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek : Ścięcie św. Jana  
 Wtorek : Róża, p., Feliks m.

**CHOJNICE, wtorek dnia 30. sierpnia 1927 r.**

Słońca wschód 4.41, zachód 18.34.  
 Księżycy wschód 6.24 zach. 19.56.

## Popalacze Europy.

„Die Menschheit“, organ znanego reżymowego pacyfisty niemieckiego, prof. dra Förstera, przyniósł nowe odkrycia na terenie roboty Niemców przeciwko istnieniu pokoju w Europie. Część tych wiadomości, dotyczących mianowicie charakterystycznego przemówienia rotmistrza, dziś majora, barona v. Freyberg Almendingen, dałszy już przed kilku dniami.

Nowy ten numer „Menschheit“ zawiera potw. erzenie pierwszych oświadczeń redakcji o współdziałaniu Reichswehry z Stahlhelmem i planach, które się już częściowo wykonywa, a dotyczących odnawiania Reichswehry co trzy lata świeżymi rekrutami. W ten sposób rozporządząliby Niemcy armią zawodową i dobrze wyćwiczoną, składającą się z kilkuset tysięcy ludzi.

Celem tej Armii — jest — jak wyraźnie powiedział major v. Freyberg-Almendingen — odebranie Polsce Pomorza i Śląska, o ileby się udało, też Wielkopolski, a następnie ewakuowanie ludności tych okolic, osadzenia jej w głębokich Niemczech i zastąpienia Polaków weteranami Reichswehry i kolonistami.

Niema co, więc nas chce się usunąć gwałtem z odwiecznych siedzib, posłać nas w głąb krajów niemieckich po trochu w różne okolice i tam nas skazać na nędzę, abyśmy się tam szybko i łatwiej wynarodowili. Tutaj zaś mogliby Niemcy udowodnić, że na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce niemasz już Polaków, zatem świat nie ma prawa wymagać, aby prowincje te należały dalej do Polski.

Zgroza owiada każdego jako — tako sumiennego i czującego po ludzku człowieka na takie barbarzyństwo, nie mające od tysięcy lat przykładu w Europie! Wymyśleć taki środek germanizacyjny mógł jedynie umysł bezprzykładnie barbarzyński nowożytnego Prusaka!

A co, kochany złomku, który wabasz się na skutek agitacji niemieckiej i prawie już zyczysz Niemcom, aby dostali z powrotem zrabowane nam niezbyt dawno prowincje, które dziś należą do Polski, — czy Ci plany takie nie wystarczą, aby odwrócić się ze wstrętem od każdego Niemca i agenta niemieckiego i obejść się z nim jak należy, tak o sobie — po polsku?!

Wstyd i hańba każdemu, nawet uczciwemu Niemcowi, nie tylko Polakowi, że znaleźli się ludzie, mogący omawiać publicznie tak zgroźne zamiary!

A nie myśl, kochany złomku Pomorzanie, albo Ślązaku, że to bajka albo fantazja, o nie. Przecież p. baron Freyberg zaświadcza wobec wielkiego zebrania publicznie, iż najwyższa komenda Reichswehry już od dwóch lat nad tym planem pracuje, a rozumiałe to, gdyż wykonanie takiego barbarzyńskiego i niefabularnego planu nie łatwe i dosyć kosztowne.

Wiadomościom prof. Förstera zaprzeczyć ministerstwo Reichswehry, jak się tego spodziewać było można, ale zaprzeczyć tak słabo i błado, że każdy rozumny czytelnik wie, co o takim zaprzeczeniu sądzić. Wyrzuciła się tam prof. Försterowi, że występuje się entencie i uprawia dla niej robotę szpiegowską. Aż tu inny pacyfista, dr. Mertens, ogłasza w „Menschheit“, że plany powyższe opracowy-

## O zwołanie sesji Sejmowej.

### Petycja poselska uzyskała potrzebną ilość podpisów.

Warszawa. Pod wnioskiem domagającym się od Prezydenta Rzplitej zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej i senatu zebrano ilość podpisów, znacznie przewyższającą liczbę przepisaną przez Konstytucję dla prawomocności ządania.

### Będzie złożona w poniedziałek.

Warszawa. W poniedziałek, dnia 29. b. m. Marszałek Rataj złoży p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek, do-

magający się zwołania nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczej na 12 września rb.

## O czem konferowano w Druskiénikach.

Warszawa. W sobotę powrócił z Druskiénik urzędujący Minister Spraw Zagranicznych, Knoll. Jak się dowiadujemy w ciągu 2-dniowych konferencji ministra Knolla z Premierem Piłsudskim omawiane były zagadnienia związane z

najbliższą sesją Rady Ligi Narodów i Zgromadzenia Ligi, oraz stan obecny stosunków polsko-sowieckich w związku z rozmowami prowadzonymi przez posła Patka z Czicheriem i ministra Knolla z charge d'affaires sowieckim, Uljanowem.

## Stan zdrowia Min. Zaleskiego

### pogorszył się, skutkiem czego nie wyjedzie do Genewy.

Warszawa. Na skutek pogorszenia w stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych Zaleskiego możliwym jest, iż nie będzie on mógł i wogóle wy-

jechać na sesję Ligi Narodów. W tym wypadku Polskę reprezentowałby jako pierwszy delegat min. Sokal. Pozostały skład delegacji byłby niezmienny.

## Z kim jechał generał Zagórski?

Katowicka „Poloja“ donosi:

Bardzo ciekawe są zeznania konduktora pociągu, którym jechał gen. Zagórski z Wilna do Warszawy. Z konduktorem tym redaktor „Polonji“ w Warszawie odbył rozmowę w sprawie podróży gen. Zagórskiego. Konduktor oświadczył, że z generałem jechało dwóch oficerów, a nie jeden, jak mylnie podawała prasa. Jeden z konwojujących oficerów był w stopniu kapitana, drugi w stopniu majora. Przedział, w którym wzięto gen. Zagórskiego był zamówiony w Wilnie, na nazwisko generała Burhardt-Bukackiego. Konwojent kapitan jechał w osobnym

przedziale, natomiast major jechał w przedziale gen. Zagórskiego. Dopiero po kilku godzinach major przesiadł się do przedziału kapitana, którym jak wiadomo, był kapitan Mładowski i pozostał z generałem Zagórskim samego. Na dworcu kolejowym w Warszawie w momencie wysiadania pasażerów podszedł do gen. Zagórskiego trzech oficerów, za którymi ordynans niośił dwie duże złote walizki.

Co się dalej z gen. Zagórskim stało, konduktor nie wie.

Mielibyśmy możliwość sprawdzić, że szczególności powyższe zeznania odpowiadają prawdzie.

## Kierownicy wydawnictwa „Rzeczpospolita“ złożyli majorowi Mazurkiewiczowi zeznanie w sprawie posiadających wiadomości o gen. Zagórskim.

Warszawa. W sobotę zostali wezwani do sądziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego majora Mazurkiewicza, kierownicy wydawnictwa „Rzeczpospolita“, celem złożenia zeznań o informacjach, posiadanych przez redakcję. Zakres zeznań ze względu na zroztaniaty nie nadaje się do opublikowania.

Naogół dzisiejsza prasa nic nowego w sprawie zaginięcia generała Zagór-

skiego nie ogłasza. „Kurjer Poranny“ podaje nowe nieznanne dotąd szczegóły o rewizji na forcje legonów, która trwała 2 dni.

O wynikach śledztwa oficjalnego nie dotąd nie wiadomo, natomiast nawet w kołach uczciwszych sanatorów ustala się coraz bardziej przekonanie, że zaginięcie gen. Zagórskiego spowodowane zostało inną przyczyną, niż uteczką.

wane są przez sztab generalny Niemiec, składający się z 300 oficerów, już od dwóch lat i zadaje kłopot ministerstwu. Dr. Mertens dodaje, że plan ten miał być przedstawiony bieżącej sesji Izby Ligi Narodów.

Ogłoszenie przedwczesne planu i omawianie go na łamach prasy całego świata, jako też potępienie ogólne, jakiego doznał, wywołało wściekłość w kierujących kołach Reichswehry i Stahlhelmu. Tak słodko usypiali Niemcy opinię publiczną w innych krajach, specjalnie w Anglii, a tu, jak grom z jasnego nieba, spada na nich taka niespodzianka. Biedny p. Stresemann, spe-

cialista od usypiania opinii innych narodów musiał przerwać nawet swój urlop i przybyć do Berlina, aby wziąć udział w umyślnie z powodu ogłoszenia planu zwołaniem posiedzeniu rady ministrów niemieckich. Trzeba się było gruntownie zastanowić nad wytworzonym nowym położeniem, a p. Stresemann będzie znów musiał medytować nad jakimś nowym sposobem otumaniania opinii publicznej Europy, która tak chętnie chce wierzyć Niemcom.

„Die Menschheit“ powołuje się na protokół z zebrania w hall lotniczej w Berlinie i wygłaszane tam przemówienia oraz na znaną działalność majora v.

Freyberg Almendingen, który działał w ramieniu sfer kierowniczych Reichswehry.

Słusznie zapytuje przytem redakcja, dlaczego nie demontują obaj dyrektorzy hali lotniczej Lufthansa, dlaczego demontuje ministerstwo rzeczy, o których wcale nie było mowy w artykułach „Menschheit“ i czemu nie demontuje się, iż miano przedłożyć plan taki barbarzyński nawet Lidze Narodów? Dlaczego nie demontuje ministerstwo, iż odkryte plany są jego własnymi planami?

„Die Menschheit“ atakuje ministra Gesslera, że „przez całe cztery lata swego urzędowania kłamał“ okłamywał naród niemiecki i zagranicę, gdy mu się wydawało, że to korzystnym dla interesów państwopolitycznych, jak on je pojmuje. Pismo uderza na Niemców dzisiejszych, którym się zdaje, iż można być w życiu codziennym człowiekiem uczciwym, a równocześnie można kłamać i popełniać wszelakie zbrodnie w interesie „publicznym“.

Redakcja n. pada również na koła t. zw. lewicowe niemieckie, które prawie bez wyjątku potępiły ogłoszenie faktów. Pismo twierdzi, że ta tolerancja rządów utajonych wojskowych, ze strony republikanów niemieckich, zemści się jeszcze srożej, ale wówczas będzie już zapóźno, gdyż zakrwawi się ponownie cały świat i w gruzy rozpadnie się republika niemiecka.

Ten fałsz, ta fatalna umysłowość, nie podobna do żadnej innej w Europie, ta pycha teutońska, upokorzona, lecz dysząca zemstą, jest powodem słusznej zupełnie nieufności zagranicy.

Poincare pisał niedawno do d-ra Mertensa, że Francja gotowa jest do szczerzego zblizenia, pod warunkiem, że Niemcy zawarłyby taki pakt naprawdę lojalnie bez ukrytych podstępnych zamiarów i zasadzek, które takie szczerze porozumienie musiałyby zniszczyć w zarodku. Jestem silnie przekonany, że takie trwałe porozumienie jest konieczne, nie da się ono jednak przeprowadzić, jeśli się nie skończy stanowczo z dwuznacznikami, z których wypływają coraz to nowe rozdzwięki.

„Die Menschheit“ zwraca też uwagę, iż nowe Niemcy gnęią wszystkich procesami o zdradę stanu, którzy demaskują zamachy Poczdamu przeciwko duchowi Locarna, co jest wyzwaniem całej zagranicy, wierzącej już coraz mniej w zapewnienia polityków niemieckich.

Pismo zwraca się następnie do Reichstagu, aby ten czynił swoją powinność konstytucyjną, co jest nie trudne do przeprowadzenia, gdyż tajnie nie można nie przedsięwziąć: o wszystkim musi przecież wiedzieć stały polityczno zagraniczny wydział parlamentu. Niestety, parlament odgrywa tu rolę dwuznaczną i to celowo, albo też jest bezsilny wobec rządów generałów i Stahlhelmowców. Odpowiedzialność za wszystkie sprzeczne z traktatami przedsięwzięcia spada na przedstawicielstwo parlamentarne, zatem ludowe.



W końcu pisze „Menschheit“ iż inflacja — to genialne pociągnięcie odwetowe, wydało całe Niemcy gospodarczo — a w następstwie materialnie, w ręce ciężkiego przemysłu, ugrupowań bankowych i gospodarczych. Potężni nakładcy karzą za każde wolniejsze słowo śmiałka wyrzuceniem na ulicę i zemstą, która ściga biedaka aż do deski grobowej. To też cała lewica odgrywa jedynie komedję republikańsko-pacyfistyczną, albo jest tylko błaznem prawicy. Zatem słusznie czyni zagranica, gdy Locarno uważa za — świsstek papieru!

Tak piszą Niemcy-patrioci o Prusach dzisiejszych, aby przeszkodzić nowemu rozlewowi krwi narodów prawie całego znów świata, a wszystko w tym celu robią ich ziomkowie szowinistyczni, aby na nowo opanować nasze prowincje nas przetransportować w najgorsze okolice Niemiec i zrobić z nas tam, w otoczeniu niemieckim, Niemców bez czci i wiary! J K Z.

## Prasa sowiecka o sesji Ligi Narodów.

„Prawda“ moskiewska przyniosła w tych dniach obszerny artykuł, poświęcony sprawie przyszłej sesji Ligi Narodów. Organ sowiecki nazywa sesję Ligi Narodów — „jarmarkiem genewskim“, na którym toczy się będą „targi dyplomatyczne“.

Najdonioślejsze znaczenie „Prawda“ przypisuje tym punktom porządku dziennego, które w czemkolwiek dotyczą Niemiec. Zagadnienia te, zdaniem organu sowieckiego, podlegają dyskusjom formalnym i nieformalnym, jawnym i tajnym. Do problemów tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie kwestję ewakuacji prowincji nadreńskiej, to jest sprawę zrealizowania obietnicy Chamberlaina, danej Niemcom w związku z rokowaniami lo karneńskimi. Drugim „zagadnieniem niemieckim“ jest według „Prawdy“ sprawa udziału Niemiec w komisji mandatowej. „Prawda“ sądzi, że mocarstwa europejskie gotowe są przyznać Niemcom rozmaite ustępstwa, uważając, iż w ten sposób Niemcy z łatwością przyłączą się do bloku antysowieckiego.

W związku z tem oczekiwać należy nowej ofensywy mocarstw przeciwko Niemcom, której widownią będą kuluary Ligi Narodów. „Pozycja“ dyplomacji niemieckiej na przyszłej sesji Ligi Narodów wykaże, czy Niemcy prowadzą politykę samodzielną, czy też posłuszne są dyrygentowi, prowadzącemu koncert europejski. W Genewie okaże się, czy Niemcy chcą zachować sobie przyjaźń rozwijającego się państwa wschodniego, czy też pójdą po drodze, prowadzącej do sprzedaży tej przyjaźni za miskę soczewicy. Takim inspirowaniem dyplomacji niemieckiej „Prawda“ kończy swe uwagi na temat przyszłej sesji Ligi Narodów.

JULIUSZ VERNE.

## Skarby wulkanu.

23)

Pod wpływem tego podwójnego uścisku Summy Skim zmuszony był ocknąć się. Ale czy zdawał sobie sprawę z tego to zaszło? Z mglistym uśmiechem człowieka, wracającego z księżycą, rzekł tonem najśrodszej uprzejmości:

— Dobranoc panom.

Niestety uprzejmość ta była stracona dla obu kuzynek, gdyż zanim Summy przypomniał sobie o ich istnieniu, upłynęło trzydzieści sekund od zniknięcia pięknych panien z salonu.

VI.

### Jane Edgerton And Co.

Skagway, jak wszystkie miejsca postępu zabłąkane w okolicy pozbawionej wszelkich środków komunikacyjnych i przewozowych, było z początku tylko obojętnym dla poszukiwaczy złota. Z czasem stał się zamieszkałym na chaty symetrycznie zbudowane, te zaś na domy wznoszone na terenach, których cena rosła z dnia na dzień. Kto wie jednak, czy miasta te, utworzone dla potrzeby chwilowej, nie opustoszeją wraz z wyczerpaniem się pokładów złota?

## Akcja monarchistów austriackich.

Monarchiści austriaccy uważają, iż obecna sytuacja polityczna nadaje się do podjęcia w Austrii planowej akcji monarchistycznej. „Państwowy Związek Austriaków“, zbliżony do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, wydał w tych dniach ulotkę, zawierającą całokształt programu monarchistów austriackich. W ulotce tej wyszczególniono postulaty monarchistów austriackich zarówno w dziedzinie stosunków wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej. Przedewszystkiem monarchiści domagają się wzmocnienia autorytetu państwowego kosztem parlamentu, dalej ograniczenia wolności prasy, rozwiązania Schutzbundu, wyeliminowania polityki z wojska i t. d. Najznamienitszym żądaniem monarchistów austriackich jest ulewienie ustawy, na mocy której członkowie byłej dynastji wysiedleni zostali z Austrii, a ich majątek skonfiskowany. W związku z tem monarchiści domagają się utwórczenia monarchji i oddania korony austriackiej jednemu z członków rodziny Habsburgów. Monarchiści występują również przeciwko zjednoczeniu austro-niemieckiemu, oraz za utworzeniem unji celnej między Austrią, Czechosłowacją, a Węgrami.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że ostatnimi czasy doszło do zacieśnienia węzłów między arystokracją austriacką, a b. królewskim dworem bawarskim, co niewątpliwie pozostaje w związku z planem utworzenia samodzielnego południowo-niemieckiego państwa katolickiego.

## SPRAWY POLSKIE.

### Zakup nowych statków pasażerskich.

Warszawa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu nosi się z zamiarem zakupu dwóch nowych statków pasażerskich gdyż i „Gdynia“ i „Gdańsk“ nie wystarczają dla zaspokojenia potrzeb komunikacyjnych. Odpowiednią pozycją będzie wstawiona w budżecie na rok przyszły.

Statki będą zamówione już obecnie i zostaną wykonane w ciągu kilku miesięcy tak, aby na wiosnę statki mogły być już oddane do użytku pasażerskiego. Pojemność nowych statków będzie o połowę mniejsza od „Gdańska“ i „Gdyni“.

### Krwawy samosąd komunistów.

Bojówka komunistyczna dokonała w Warszawie krwawego samosądu na niejakim Tadeuszu Kołtuńskim na tle zapewne zdrady partyjnej.

Wczoraj wieczorem około godz. 10 dwaj nieznani sprawcy postrzelili go śmiertelnie czterema strzałami z rewolweru. Kołtuński, brocząc brwią pałką w kilka chwil martwy.

### P. Marszałek Sejmu.

P. marszałek sejmu, Rataj bawi pod Warszawą i codziennie prawie dojeżdża do stolicy, nie przerywając jeszcze swego odpoczynku. Na stałe powróci p. marszałek prawdopodobnie w tym tygodniu

## „Der Tag“ o wschodnich granicach Rzeszy. Żaden niemiecki minister spraw zagranicznych nie wyrzeknie się roszczeń do rewizji wschodnich granic Rzeszy.

Berlin. Nawładzając do informacji „Manchester Guardian“ o zamierzonym uzależnieniu ewakuacji Nadrenji od zagwarantowania granic Polski „Der Tag“ oświadcza, że Niemcy nie mogą brać w rachubę takiego załatwienia sprawy.

Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane na podstawie traktatu, zawartego w Locarno w tym sensie, że obustronnie zrzeczono się wszelkiej próby zmiany granic drogą gwałtu.

Pozatem jednak Niemcy muszą odrzu-

cić wszelkie żądanie udzielenia jakichkolwiek gwarancji.

Nigdy żaden niemiecki minister spraw zagranicznych nie wyrzeknie się roszczeń Niemiec co do rewizji wschodnich granic Rzeszy, jest ona bowiem dla Niemiec, jak zaznacza dziennik, koniecznością żywota.

Dziennik zwraca się do niemieckich kół rządowych z wyraźnym upomnieniem, aby raz wreszcie w niedwuznacznej formie wyjaśniły swoje stanowisko w tej sprawie.

## „Times“ o stosunkach niemiecko-francuskich.

„Times“ w dwóch artykułach omawia obecną fazę stosunków niemiecko-francuskich, przycem stwierdza znaczne ich pogorszenie, które przypisuje z jednej strony agitacji militarystów niemieckich, z drugiej zaś fałszywej interpretacji francuskiej celów okupacji Nadrenji, która

według traktatu — ma być tylko gwarancją wykonania traktatu wersalskiego, nie zaś gwarancją bezpieczeństwa Francji.

Należy stwierdzić, że „Times“ jest w tym wypadku wyraziście opinii całego społeczeństwa angielskiego.

## Krew ścina się w żyłach i wierzyć się nie chce.

W Nowym Jorku istnieje prawosławny kościół Zbawiciela. W świątyni tej znajduje się kaplica, którą nazywają „żałobą Rosji“. Na murach kaplicy widnieją gęsto jedna obok drugiej wmurowane tablice, na których wyrzeźbione są liczby ofiar czerwonego teroru. Widok tych potwornych śladów rządów bolszewickich ścina istotnie krew w żyłach.

Oto krwawe napisy:

31 biskupów,  
1560 księży,  
34.585 nauczycieli, sędziów i lekarzy,  
16 367 profesorów i studentów,

79 900 urzędników  
65 890 szlachciców i arystokracji,  
56 340 oficerów,  
196.000 robotników,  
268.000 żołnierzy i marynarzy,  
89.000 chłopów.

Ostatnio szczególnie wysokie cyfry tłómaczą się tem, że w ciągu 10 lat wojny domowej, panującej w Rosji, bezustannie prawie toczyły się krwawe walki między wieśniakami, broniącymi swych zbiorów, a żołnierzami, którzy z polecenia władz mieli te zbiorzy zarekwirować.

### Pogłoski o rokowaniach pożyczkowych.

Od kilku dni ubiegają w Warszawie pogłoski o zwołonych rokowaniach rządu w sprawie pożyczki zagranicznej.

Wiadomości te, jak się dowiadujemy, nie są prawdziwe. Rokowania nie będą wzniesione przed ustalonym poprzednio terminem, t. j. przed końcem września r. b.

### Z Ministerjum Skarbu.

Wśród urzędników ministerstwa skarbu wywołał poruszenie okólnik, skierowany do wszystkich podległych urzędów, aby w jaknajkrótszym czasie urzędy te przedstawili wnioski o redukcji personelu. Redukcja ta, według brzmienia tego okólnika, wynosić ma 10 proc. ogólnego stanu etatowego i zrealizowana ma być w terminach do 31. grudnia r. b. i do 31. marca 1928 r. Redukcja ta dotyczyć ma nie tylko władz i urzędów bezpośrednio minist. skarbu, lecz i funkcjonariuszów monopolu państwowego.

### Wymiana więźniów.

Warszawa. Rokowania polsko-sowieckie w sprawie wymiany więźniów dobiegają końca. Do załatwienia pozostają jeszcze sprawy techniczne.

Sowiety wydadzą 39 więźniów, Polska zaś 9.

W tej samej sprawie toczą się rokowania polsko-litewskie.

Litwa wyda 10 osób, w tem 4 kobiety. Polska zaś 5—7 osób.

Wymiany te będzie przeprowadzał Czerwony Krzyż.

### Hydroplany angielskie w Pucku.

Puck. W piątek przybyły do Pucka trzy angielskie hydroplany wojskowe z załogą, składającą się z 34 ludzi, w tem 10 oficerów, pod dowództwem komandora Maycoca.

Goście zabawią na wybrzeżu polskiem trzy dni i będą podejmowani przez polską marynarkę wojenną.

Z Warszawy na przywitanie gości wyjechał angielski attache pułk Brydż i szef departamentu lotnictwa pułk Rayski.

### Torpedowce amerykańskie w Gdyni.

Gdańsk. W piątek o 9-tej rano zawinęły do portu gdańskiego dwa amerykańskie torpedowce, które w niedzielę przyjechały do portu wojennego w Gdyni.

## Czytajcie

### „Dziennik Pomorski.“

kanadyjską lub amerykańską, dla udania się do Klondike.

Niektórzy podróżnicy dojeżdżali do Dyea, miasteczka położonego na krańcu cieśniny, nie parowcami, dla których głębokość cieśniny byłaby niedostateczna, lecz statkami o małej pojemności, zbudowanymi wyłącznie dla przejazdu od Skagway'a do Dyea, skracającego ciężką drogę lądową.

Tak czy inaczej, od Skagway zaczyna się uciążliwa część podróży po względnie dogodnym przejeździe statkami obsługującymi wybrzeże...

Dwaj kuzynowie wybrali jeden z hoteli. Skagway bowiem posiadał ich wtedy już kilka. Za pokój płacili drożej niż w Vancouver. To też radzi byli jak najprędzej opuścić to miasto.

W hotelu roło się od podróżnych, czekających na wyjazd do Klondike. Wszystkie narodowości spotykały się w sali jadalnej, gdzie, niestety, tylko pożywienie było na modę alaską. Mieliz jednak prawo być wybredniejszymi ci ludzie, skazujący się dobrowolnie przez kilka miesięcy na wszelkie możliwe niespodzianki podróży?

Summy Skim i Ben Raddle nie mieli sposobności podczas pobytu w Skagway spotkać dwu Teksańczyków, gdyż Hunter i Malone wyjechali niezwłocznie do Klondike. Ponieważ wracali tam, skąd

sześć miesięcy temu byli wyjechali, wszystko mieli gotowe i mogli puścić się w drogę, nie kłopotując się o narzędzia, które znajdowały się już w działce przy Forty Miles Creek.

— Doprawdy — rzekł Summy Skim — wielkie to szczęście, że pozbyliśmy się tych gburów jako towarzyszy podróży. Żałuję bardzo tych, którzy z nimi jada, — o ile nie są tego samego pokroju co oni, co jest bardzo prawdopodobne w tym pięknym świecie poszukiwaczy złota.

— Zapewne — odrzekł Ben Raddle — tylko, że te gbury są bardziej uprzywilejowani niż my, mogąc bez zatrzymania się jechać dalej, gdy my...

— I my zajedziemy, bądź spokojny — zawołał Summy Skim — i spotykamy tych dwu łotrów na działce 131. Mile sąsiedztwo? Rozkoszne towarzystwo. Przyjemna perspektywa w samej rzeczy. Przypuszczam, że to nas zachęci do sprzedania naszej grządkli kamyków za możliwą cenę i przyspieszy nasz powrót.

Summy Skim'a przestało niepokoić towarzystwo Hunter'a i Malone'a natomiast odnalazł on dwie pasażerki, w których obronie tak mężnie stanął. Zatrzymały się w tym samym hotelu, co oni, musieli przeto spotykać się z nimi często.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**ZAGRANICA.****Zgon Prymasa Hiszpanji.**

M a d r y t. Dzisiaj rano zmarł po długich cierpieniach arcybiskup Toledo, ks. kardynał Reig.

**O zbrojenia na morzu.**

L o n d y n. Koła polityczne oświadczyły, że wiadomość o zawarciu między Anglią a Japonią tajnego układu w sprawie zbrojen morskich, nie jest oparta na prawdzie.

**Francusko-niemiecki traktat handlowy.**

B e r l i n. Rada państwa przyjęła dziś francusko-niemiecki traktat handlowy, przeciw któremu głosował jedynie rząd hiszpański, wychodząc z założenia, że traktat ten zbyt mało uwzględnił interesy właścicieli winnic.

**Spór o zjazd dwu królów.**

W i e d e n. Spór w sprawie zjazdu jugosłowiańskiego króla Aleksandra z królem bułgarskim, Borysem, zatacza coraz szersze kręgi. Pomocnik jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Pawłowicz, dementuje dzisiaj w dzienniku „Politika“ wiadomości o rzekomym zjeździe w niedzielę, zaś ks. poseł Koroszec w swym przemówieniu, wygłoszonym w Lublanie, stwierdził, że wiadomość o konferencji obu królów jest prawdziwa. Białogrodzkie koła polityczne i dyplomatyczne śledzą z wielkim zaciekawieniem dalszy rozwój tego sporu.

**Manewry armji czesko-słowackiej.**

P r a g a. Tegoroczne manewry armji czesko-słowackiej, które trwać będą od 21 bm. do 3 września, mają po raz pierwszy charakter wojennej akcji zbrojnej.

W manewrach, odbywających się w 7-miu punktach republiki, występują po dwie dywizje, walczące przeciwko sobie.

Manewry trzeciej i czwartej dywizji w rejonie Młada Bolesław pod kierownictwem gen. Drobnego odbywają się w obecności ministra obrony narodowej Udrzala, szefa sztabu gen. Syrowego, oraz attachés wojskowych państw obcych, między innymi ppłk. Bigo

**Albańskie ambicje terytorjalne.**

B i a ł o g r o d. Z Podgoricy donoszą, że prezydent Achmed Zogu podczas pobytu w Skutari wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Albania rozszerzy przy pomocy mocarstw swe granice tak, iż będą one sięgać aż do Prokuplie, Skoplie i Prilepu i będą obejmować część Jugosławji, Grecji i Macedonii. W ten sposób stworzona zostanie wielka Albania, nad czem Achmed Zogu pracuje od 1917 r.

 **Egzekucje w Chinach.**

S z a n g h a j. Chińskie władze wojskowe poleciły rozstrzelać 74 Chińczyków w Wyrok wykonano natychmiast po powzięciu decyzji przez sąd mieszany.

**Program**

**pobytu Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, w Chojnicach.**

**Czwartek, 1. IX. 1927.**

Powitanie J. E. na granicy powiatu przez p. Starostę, na granicy parafji przez ks. proboszcza, sąd towarzyszy banderja cyklistów.

**Godz. 16.** Przy pierwszej bramie wewnętrznego miasta powitanie przez władze miejskie, z p. Burmistrzem na czele. Od placu św. Jerzego procesja uroczysta do kościoła.

Szpaler tworzą do kościoła do szosy kościelnej szkoły powszechne i średnie. (Szkoły pow., szkoła Zakładu poprawczego, szkoła wydziałowa, szkoła handlowa, gimnazjum prywatne, gimnazjum państwowe) W procesji biorą udział pomiędzy krzyżem i duchowieństwem towarzystwo i korporacje, w porządku ustalonym na Boże Ciało.

Uroczyste powitanie w kościele wraz z ceremoniami liturgicznymi, odprowadzenie J. E. w uroczystej procesji ul. Kościelną i Gdańską do plebanji.

**Godz. 18—20.** Bierzmowanie, przede wszystkim dziatwy i młodzieży szkolnej.

**Piątek, 2 IX. 1927.**

**Godz. 7.** Msza św. na cześć Najśw. Serca Jezusowego.

**Godz. 8.** Msza św. J. E. z przemówieniem niemieckim

**Godz. 9.** Katechizacja dziatwy szkolnej z wsi. należących do parafji, następnie wizytacja miejscowych szkół powszechnych, szkoły wydziałowej i szkół średnich.

**Sobota, 3. IX. 1927.**

**Godz. 8.** Msza św. J. E. w kościele gimnazjalnym i bierzmowanie młodzieży szkół średnich.

**Godz. 10.** Nabożeństwo w Zakładzie wych.-poprawczym.

**Godz. 12.** Wizytacja kościoła w Krojantach, po południu kaplicy w Szenfeldzie i kościoła filjalnego w Moszczenicy.

**Godz. 19,30.** Hołd ludności na rynku; pochód towarzystw z sztandarami i z pochodniami; przemówienie p. Kalety.

**Niedziela, 4. IX. 1927.**

**Godz. 10,30.** Uroczysta msza św. przy której J. E. asystuje z tronu, bierzmowanie młodzieży pozaszkolnej i dorosłych.

**Godz. 16.** Odjazd J. E. do Lichnow.

Przy procesji w czwartek, oraz przy pochodzie w sobotę porządek utrzymują Bractwo Strzeleckie i Tow. Powst. i Wojaków pod komendą p. Kunowskiego.

Publiczność uprasza się, bezwzględnie zastosować się do zarządzeń porządkowych.

Zwracamy się z gorącą prośbą do obywateli miasta i wsi, ażeby okazali serdeczne przywiązanie swoje do kościoła, oraz do Dostojnika jego przez bogate udekorowanie domów, wywieszenie flag kościelnych i narodowych i tłumne uczestniczenie w wyżej wspomnianych manifestacjach.

Komitet uroczystego przyjęcia J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa (—) Makowski, prob. przewodniczący.

**Z WOJEWÓDZTWA.**

CHOJNICE, dnia 29. sierpnia 1927 r.

— **Przyjęcie do pierwszej Komunii św.** Dnia 28. bm. odbyło się w tut. kościele uroczyste przyjęcie do pierwszej Komunii św. Ks. Proboszcz w asyście ks. Borzyszkowskiego wprowadził dzieci przy pieśni: „Kto się w opiekę“ do kościoła, ślicznie przystrojonego i tonącego w świetle lamp elektrycznych. Kościół był po same brzegi napełniony wiernymi. Po modlitwach wstępnych odprawił ks. proboszcz nabożeństwo i wygłosił po ewangelji stosowne do uroczystości przemówienie. Do stołu Pańskiego przystąpiło 82 chłopców i 74 dziewcząt

— **Do krwawej bójki** przyszło w ub. sobotę, dnia 27. bm. na placu św. Jerzego. Niejak Górski z Melanówka poprzeczal się z braćmi Chojnowskimi z Grunbergu o zajazd przed restauracją. Ponieważ zatarg stawał się coraz ostrzejszy stanął Górskiemu jego syn do pomocy. W swej złości wyciągnęli po waśnieni noże i poranili syna G. dotkliwie. Z powodu cięć nożem G. z pewnością jedną ręką nie będzie mógł władać. Poza to otrzymał również pchnięcie nożem w płuca.

— **„Dik Turpin“**, rycerz rozbójnik z jego niezliczonymi przygodami i awanturami romantycznymi kręcony będzie w poniedziałek i wtorek 29. i 30. bm w tut. kinie.

**Czersk.** (Drugie kino w Czersku) Miejscowe kino „Metropol“, które dotychczas było zamknięte, zostaje znowu otwarte, tak, iż będziemy mieli dwa kinoteatry w naszym mieście. Jest wielkim pytaniem, czy w tak małym miasteczku zdołają się aż dwa kina utrzymać, gdyż już i tak istniejące tu kino „Kryształ“ ma z ciężkimi warunkami do walczenia.

**Wielka Kłodawa.** (Niebezpieczny złodziej i dezertjer). W sprawie korespondencji z Wielkiej Kłodawy o żołnierzu dezertjerze dowiadujemy się jeszcze więcej szczegółów. Żołnierz ten, wałęsający się już od 2 tygodni w okolicy Tucholi i w pow. chojnickim, chodził do gospodarzy i gdzie mu się udało, tam okradzał ich lub oszukiwał. I tak skradł on p. Przyborowskiemu z Ryty 106,— zł. i browning, innemu obywatelowi z Silna zabrał 2 browningi i brzytew. Naraz się zjawił w Kłodawie u p. Grzywacza. Tam zamierzał również okraść właściciela, przyczem jednak omylił się i wziął miast 80 złotych, 80 sta-

**Najnowsze wiadomości.**

(Informacje własne.)

**Znowu Atlantyk pokonany.**

B e r l i n. (Radjo.) Amerykańscy lotnicy Brook i Schlee przebyli szczęśliwie Atlantyk i wylądowali w Anglii. Znajdują oni się w podróży dookoła świata i polecą dalej także przez Polskę na wschód

**Czang-Tso-Lin kandydatem na prezydenta Chin.**

L o n d y n. (Radjo.) O położeniu w Chinach nadchodzą wciąż sprzeczne wiadomości. Fakt, iż cały ruch pekiński na odcinku Szanghaj-Nankin zupełnie za marł, zdaje się potwierdzać wieść, iż wojska północne przekroczyły rzekę Jangtse i zaatakowały miasto Czinkian. Wobec powyższych wiadomości donoszą z kół południowców, że wojska północne już są odrzucone za Jangtse. W Chinach obiega zatem pogłoska, że CzangtsoLin obejmie stanowisko prezydenta Chin.

**Jeszcze o Sacca i Vancetti'ego.**

L o n d y n. (Radjo.) Podczas demonstracji na placu Trafalgar w Londynie przeciw straceniu Sacca i Vancetti'ego zamierzał jakiś osobnik chorągiew amerykańską na cokołe statuy Nelsona oblać naftą i zapalić. Zebrani przeszkadzili mu jednak w tem. Zszedł on następnie z pomnika między tłum, gdzie chorągiew amerykańską podarto. Cała demonstracja zatem odbyła się spokojnie. Sekretarz związku górników Cook oświadczył, iż statua wolności stoi przed światem jako statua mordu. Na koniec zapowiedział Cook, że on i jego koledzy miast siedzieć cicho, miał przytem na myśl Thomasa, zorganizują nowy rokosz górników.

**Co jest z angielskim ministrem Cecilem?**

L o n d y n. (Radjo.) Po rozmowie między Cecilem i premierem ministrów Baldwinem rozpowszechniła się pogłoska, że minister Cecil pozostanie na swem stanowisku.

rych marek niemieckich. Przyłapanie niebezpiecznego ptaszka zawiadzić na leży synowi p. G i nauczycielowi W.

**Leśno, pow. Chojnice.** Dnia 21. 8 br. punktualnie o godz. 2 po południu wyruszyło tut. Tow. Powst. i Wojaków z orkiestrą na czele do strzelnicy, gdzie zaraz rozpoczęło się strzelanie o premje wartościowe pod dozorem Oficera Przy sposobieniu Wojskowego p. kpt. Różańskiego z Chojnic. Patron tutejszego Tow. właściciel dóbr rycerskich p. Sikorski przybył także z Tow. do strzelnicy, gdzie pozostał aż do skończenia strzelania, pomimo ulewnego deszczu, a członkowie przemoknięci do „ostatniej nitki“ wrócili uśmiechnięci, wyczekując rozdania nagród. Udział w strzelaniu brało 42 członków. Strzelano na 150 mtr., kładąc z podparciem.

Nagrodę honorową jako najlepszy strzelec otrzymał drh. Leon Żelewski 47 punktów.

1. nagrodę drh. Józef Erdmanczyk, 46 punktów. 2. nagrodę drh. Walerjan Wysocki, 35 punktów. 3. nagrodę drh. Leon Dysarz, 34 punktów. 4. nagrodę drh. Bolesław Przewoski 32 punktów.

Także i od Młodzieży Wojackiej otrzymali najlepsi strzelcy nagrody i to:

1. nagrodę Antoni Czapiewski 28 punktów. 2. nagrodę Józef Olter 26 punktów

O godz. 5 po południu zakończono strzelanie. Po rozdaniu nagród i wznieśleniu okrzyku na cześć udekorowanych, nastąpiła zabawa taneczna.

Nadmienić należy, że do wzorowego zbudowania strzelnicy Tow. Powst. i Wojaków, przyczynił się przedewszystkiem patron Towarzystwa p. Sikorski, który ofiarował cegły, a nawet ludzi i konie, pomimo nawału pracy podczas opóźnionych żniw. Jeden z uczestników.

**Starogard.** (Nieznani sprawcy). W ub. niedzielę, d. 21 bm. pobili niewysledzeni dotąd sprawcy 14 letniego syna dzierżawcy majątku Korytbya p. Juliana Dabiele. — Chłopiec ów odniósł poważne obrażenia ciała w okolicy łopatek i innych częściach ciała. Zaznaczyć wypada, iż w końcu kwietnia napadnięto p. Dabiele i również pokaleczono, prawdopodobnie z zemsty.

**Toruń.** (Katastrofa lotnicza) W środę d. 24 bm. wydarzyło się pod Toruniem straszne nieszczęście lotnicze. Podczas lotu ćwiczebnego samolotem myśliwskim, kierowanym przez porucznika pilota St. Szczepańskiego, zajął się tenże naraz na wysokości 1000 mtr.

**Olbryzmie nadużycie w Berlinie.**

B e r l i n. (Radjo.) Firma A. Kauffmann G. M. B. H. dopuściła się, jak się obecnie wykazało, milionowych nadużyć. Po jedno od kilku lat nie płacił właściciel Kauffmann komornego. Gdy przybył na miejsce komornik sądowy celem eksmitowania realności, wyszły na jaw ciekawe sprawy tej firmy i jej właściciela. Kauffmanna posładał w plynicach na 500 tysięcy marek żywności, czekolady i tytoniu zepsutego. Przy dalszych poszukiwaniach natrafiono na skryte drzwi, przed którymi znajdowało się 5 ostrych psów. Tu znajdowała się tajna korespondencja firmy. Kauffmann nie płacił też należności za gaz ani elektryczność. Pod ziemią dołączył rury do przewodów gazowych i druty do prądu elektrycznego. Nawet telefon miał bezpłatny, gdyż i tu połączył się z pocztą przewodami podziemnymi. Kauffmanna nie ujęto, gdyż zdaje się on nie posiadać stałego mieszkania. Gdy się czyta o podobnych rzeczach, ma się wrażenie, iż cała sprawa wzięta z „tysiąca i jednej nocy“. Ale i w kulturalnym Berlinie, stolicy państwa niemieckiego, nie zawsze wszystko w porządku.

**Spalenie zwłok Sacca i Vancetti'ego.**

N o w y Y o r k. (Radjo.) Wczoraj odbyło się spalenie zwłok Sacca i Vancetti'ego w krematorium w Bostonie. Pochód ciągnął się 8 mil. przez ulice miasta.

**Czy Nankin wzięły?**

L o n d y n. (Radjo.) Z Szanghaju donoszą, że wszyscy urzędnicy udają się z Nankinu do Szanghaju. Wojska północne zajęły bowiem już Nankin. W okolicach miasta toczą się zacięte walki.

ogniem i spadł, niszcząc się doszczętnie. Z pod spalonych szczątków samolotu wyciągnięto zwięzione zwłoki porucznika. Katastrofa nastąpiła wskutek eksplozji w powietrzu. Por. Szczepański miał lat 29, pochodzi z Wołynia i zajmował poprzednio stanowisko instruktora w szkole pilotów w Bydgoszczy.

**Gdynia.** (Silna burza na morzu.) Nad Helem i zatoką panuje silna burza, która uniemożliwiła statkowi „Gdańsk“ odbycie codziennego kursu na Hel.

**Z DALSZEJ POLSKI.**

**Bydgoszcz.** (Głupich nie śleją...)

Przed kilku dniami zbitył się do dwóch szoferów zarazem właściciel doróżki samochodowej w Bydgoszczy jakiś osobnik, podający się za Antoniego Lewandowskiego i zaproponował im odsprzedaż samochodu za 11 tysięcy zł. Szoferzy Michał Wąs i Antoni Sprawa, nie sprawdzając tożsamości, ani prawdziwości podanych przez Lewandowskiego danych, zgodzili się chętnie na transakcję i odsprzedali swoje auto za dwa weksle po 500 zł. i dwa czek na P. K. O. po 5000 zł. Oszust zdołał wzbudzić u szoferów takie zaufanie, że kupił mu nawet za 114 zł. benzyny i oliwy na podróż do Grodna. Dopiero gdy szoferzy nie mogli zrealizować fałszywych czeków, ani bezwartościowych weksli, donieśli o tem policji, a tymczasem oszust znikł bez śladu z samochodem.

Ostatnie wiadomości opiewają iż Lew. już aresztowano.

**Środa.** (Nie znaleziono złota) Przywieziono do Poznania celem zbadania butelkę, zawierającą pewną ilość piasku, przetkanego gęsto drobnymi łuskami o połysku złota. Piasek ten pochodzi z majątności p. wojewody Bnińskiego Gultowy w powiecie średzkim. — Leśniczy tamtejszy p. Tomaszewski twierdzi, że przy kopaniu gliny przed tygodniem natrafiono 35 cm pod powierzchnią na żyłę o grubość 4 cali, w której znajduje się mnóstwo podobnych łusek.

Z całą pewnością można już dzisiaj przewidzieć, że znaleziony w Gultowach piasek nie ma nic wspólnego ze złotem, jest to bowiem znajdujący się w glinie starczak żelaza t. zw. piryt, mający połysk złoty, metaliczny, nie utleniający się na powietrzu.



**Zakopane.** (Groźną niedźwiedzicę upolowano). Za niedźwiedzicą, która przed kilku dniami rzucała się w okolicach Jur-gowa na kilkunastoletnią dziewczynę i rozszarpała ją na miejscu, zarządzone energiczny pościg, który jednak nie dał rezultatu, gdyż niedźwiedzica umknęła w lasy Jaworzyny po stronie czeskiej. Przedwczoraj złośliwa niedźwiedzica na-padła w lesie na czeskiej stronie w oko-licy Pospad na 14 letnią dziewczynę, którą także zabiła na miejscu. Tego samego dnia w godzinach wieczornych niedźwiedzica napadła na 18-letniego gó-rala i okropnie go poraniła. Dyrektor dóbr ks. Hohenlohe Koegel, zorganizował wczoraj wielką obławę przy pomocy miejscowej ludności i zdołał wreszcie wpaść na trop niedźwiedzicy. Podczas polowa-

nia udało mu się niedźwiedzicę zabić. Jest to okaz niezwykłych rozmiarów. Młode niedźwiadki w czasie obławy uciekły w las.

**Wilno.** (Bestjański zamach na pociąg) Przed kilku dniami na szlaku Horo-dyszcze-Parchońsk Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej pociąg osobowy najechał na pokład, położony na szynach przez nie wykrytych dotąd sprawców.

Parowóz siał rozpędu strząsał przesz-kodę. Wypadek nie pociągnął za sobą żadnych strat materialnych, ani też ofiar w ludziach.

Władze kolejowe i policyjne wdrożyły śledztwo, celem wykrycia sprawców za-machu.

**PORADA PRAWNA.**

Jeżeli odstąpiono Petrykusowi hipotekę z r. 1903, to Petrykus może żądać zwaloryzowania z roku 1903, tak jak tę hi-potekę wypożyczono, a w więc 2000X1.23-2460 złotych i od tego 18<sup>1</sup>/<sub>4</sub> procent, gdyż chodzi o resztę ceny kupna, wraz z procentem w księdze gruntowej wymie-nionym, gdyż o hipotecę stanowi jej wpis, a nie to, co później miało miejsce — zatem

- ad 1.) 18<sup>1</sup>/<sub>4</sub> proc. od 2460 — zł.
- ad 2.) Może żądać procentu, jaki jest w księdze gruntowej wymieniony, wyż-szego nie.
- ad 3.) Jeżeli w księdze gruntowej wy-mieniono wypowiedzenie, to ono obo-

wiązuje. Jeżeli nie ma wypowiedzenia, lub nie ma ściśle oznaczonego terminu płatno-ści, dłużnik może żądać zapłaty natychmiast — dokładne podanie informacji bez wy-ciągu z księgi gruntowej i bez zbadania księgi gruntowej jest niemożliwe.

**RUCH w TOWARZYSTWACH.**

**Zebrań Tow. Pań. św. Win-centego a Paulo** odbędzie się w środę, dnia 31. sierpnia br. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.  
O liczny udział uprasza. Zarząd.

**Abonujcie Dziennik Pomorski.**

**Rynek 17 Juliusz Schreiber, Chojnice Telefon 48**

**Tylko 8 dni. Od 1. do 8. września sprzedajemy po znacznie niższych cenach. Tylko 8 dni.**

<b>Wetniane sukienki damskie</b>	<b>ryps, popelina, muślin</b>	<b>i zł 17.50</b>
<b>Sukienki jedwab, crêpe marocain, woal, perkal</b>	57,— 49,— 35,—	<b>i zł 8.25</b>
<b>Eleg. sukienki Crêpe de chine</b>	36 — 34, 27,— 16,—	<b>i zł 68.—</b>
<b>Bluzki i spódnice</b>	105,— 91,— 75,—	<b>i zł 4.90</b>
<b>Płaszcz damskie letnie i jesienne sukno, ryps, angielskie</b>	13,50 11.— 7,25 5,50	<b>i zł 25.—</b>
<b>Kostjumy boston, ryps i kamgarn</b>	99,— 85,— 74,— 52,—	<b>i zł 58.—</b>
<b>Jaczi i pullovery</b>	125,— 75,—	<b>i zł 13.50</b>
	24,— 17,— 14,50	

**KINO NOWOSCI**

W poniedziałek i wtorek o godzinie 8.30  
Wielka sensacyjna premiera!

**Dik Turpin - rycerski rozbójnik**

Niewysłowne piękno angielskiej romantyki z ulubieńcem narodów i niezrównanym **Tom Mix** w roli głównej! Niezliczone przygody i awantury romantyczne rozbójnika Anglii.

UWAGA! Od 1 września początek seansu o 8<sup>15</sup>

Z dniem dzisiejszym

**uruchomiono**

znowu młyn nasz w Ogorzelinach

**Ogorzelińskie Młyny**

T. z o. p. Chojnice.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Zamawiam niniejszem pismo

**„Dziennik Pomorski“**

z Chojnic

na miesiąc wrzesień

1 proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem 2,54 złotych

\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_ 1926

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Miejscowość \_\_\_\_\_

ulica \_\_\_\_\_

podkreślenie pieczęci \_\_\_\_\_

**Jak największy wybór**

**Tapety**

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablon, farby, pokosty, lakiery.

**Najkorzystniejsze źródło zakupu.**

Drogerja i Handel Farb.

**Bracia Hubert** właśc. Julian Hubert  
Chojnice, Pomorze Gdańska 17,  
Telefon 219. :: rok zał. 1894.

**Dom. Wielkie Chełmy**  
p. Brusy poszukuje zaraz

**elewki**

do pańskiej kuchni. Musi wszelkie prace w kuchni wykonywać. 1817

**Umebl. pokój**

do wynajęcia. 1798  
ul Angowicka 3 part.

**Umebl. pokój**

do wynajęcia 1828  
ulica Dworcowa 35.

**Pokój umebl.**

z utrzymaniem najchętniej dla uczniów gimn. do wynajęcia  
ulica Spichrzowa nr. 1.  
wchód z podwórza. 1824

**Umebl. pokój**

zaraz do wynajęcia. 1821  
**Köhn**, ul. Dworcowa 10.

**1-2 pokoje**

próżnych  
Zgłoszenia w ekspedycji  
Dzien. Pom. 1850

**Dobrze umeblowany pokój**

z osobem i niekrepującym wejściem z całym utrzymaniem dla 1 lub 2 intelig. panów od 1. 9. br. wzgl. później do wynajęcia. 1823  
**Nowemiasto 3** I. ptr.

**Służąca**

na wieś potrzebna.  
Zgłoszenia Chojnice,  
Szenfeldzka 9 I piętro.

Zgubiono w Tczewie

**wykaz osobisty**

na nazwisko 1832  
**Władysław Leśniewski**

Poszukuję

**pomocnika siodlarskiego**

**Fr. Rohde, Tuchola.**

**6 pokojowe mieszkanie**

na I piętrze zaraz do wynajęcia. 1825  
ul. Dworcowa 15. III.

Potrzebna zaraz

**dziewczyna**

do posługi 1822  
**Klemczakowa**  
ul. Batorego 6.

Poszukuje się

**służącej**

Adres wskaże ekspedycja  
Dzien. Pom. 1826

Na początek roku szkolnego poleca:

**teki tekiszkolne plecaki piórniki**

ze skórą niepożytej po cenach bezkonkurencyjnych. 1815  
Księgarnia ul. Gdańska 19 dawn. Wieczorkiewicz.

**Przetarg przymusowy**

We wtorek, dnia 30 sierpnia o godzinie 16. u spedytora Nowackiego w podwórzu sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

**20 płaszczy damskich**

Szeleziński

komornik przy Sądzie pow. Chojnice. 1829

**Pomidory do zaprawiania**

1/2 kg. 95 groszy poleca 1831  
skład delikatesów  
**Fr. A. Ciepliński**  
Człuchowska 7. tel. 256

Bardzo

**TANIE MEBLE**

na raty, za gotówkę jeszcze taniej kupujesz  
w składzie mebli Młyńska 17  
właśc. O. Pawłowicz.

**Artykuły do fotografii**

jak klisze, pocztówki, papiry, chemikalia, ramki, żarówki, szkła matowe, mieszki i t. p.  
poleca

Drogerja pod Orłem

**Aleksy Wojnowski**  
Chojnice Pom. Rynek 11.

Poszukuję

**murarzy**

**Landowski, budown.**  
Chojnice. 1812



## Wrażenia amerykańskiego gościa po miesięcznej obserwacji stosunków w kraju.

Radny m. Chicago p. Adamkiewicz  
o rezultatach swego pobytu  
w Polsce.

Członek wycieczki weteranów Armji Polskiej w Ameryce, p. Adamkiewicz, radny m. Chicago, który po 17 latach odwiedził teraz Polskę, podzielił się na odjeździe z prasą swymi wrażeniami z pobytu w ojczyźnie.

Przytaczamy poniżej wyniki bezstronnej obserwacji człowieka, który zajmuje wybitne stanowisko za Oceanem.

Od mego pierwszego wyjazdu z Wielkopolski w roku 1892, tylko raz odwiedziłem kraj w roku 1910, poznając naczynie życie i rozwój kraju w każdej dzielnicy pod wrogimi zaborami.

Teraz, po 17 latach znowu miałem sposobność zwiedzenia całej Polski od Bałtyku po Kresy Wschodnie, badając obecny stan polskiego przemysłu i rolnictwa, żywo interesując się administracją naszego państwa i stosunkiem czynników rządowych do społeczeństwa. Jednym słowem, starałem się możliwie wszechstronnie poznać i wnikać w życie Polski pod każdym względem, w szczególności zaś pod względem gospodarczym.

Będąc przez dłuższy okres czasu zdala od Polski, wprost z chciwością, że się tak wyrażę, chwyciłem wraz z innymi emigrantami, wszelkie wiadomości o tem, co się dzieje w Polsce i jak jest w niej prowadzona gospodarka. Źródłem naszych informacji była prasa: przede wszystkim amerykańska, a następnie niemiecka. W większości wypadków wiadomości o Polsce były tego rodzaju, że z rozpaczą wprost się myślało o oplakany pod każdym względem stanie naszej Ojczyzny. Szczególniej zaś wiele przykrych dla nas informacji, a przedstawiających Polskę w świetle niemocy gospodarczej i kraju bezładu, włóczęgów i żebraków, ukazywało się po uzyskaniu niepodległości i tak trwa do dziś dnia. Nic przeto dziwnego, że zagranicą nie ma zaufania do Polski, jeśli nawet i my sami polscy emigranci, straciliśmy wiarę w żywotność gospodarczą naszej Ojczyzny.

Przybyliśmy z wycieczką do Polski. Ja osobiście po 17-stu latach nieobecności w kraju. Jeżdżąc po Polsce, pilnie badałem stosunki porównując obecny stan Rzeczypospolitej z tem, co było w roku 1910 pod rządami zaborców, oraz z tem, co czytałem i słyszałem o Polsce w Ameryce, i nie mogłem wyjść ze zdumienia. Wszędzie ład i porządek i samodzielność i sposób gospodarowania miast, znacznie przewyższa gospodarkę rządów zaborców, nawet prowadzoną przez Niemców.

### Rolnictwo.

Żywo interesował mnie stan polskiego rolnictwa. Uprawa ziemi stoi na bardzo wysokim poziomie. Na niektórych terenach przewyższa nawet pod względem staranności uprawy i kultury rolnej fermę w Ameryce. Po zatem muszę stwierdzić wielką pracowitość samych rolników i robotników rolnych, co stoi w jaskrawej sprzeczności z informacjami, jakie posiadaliśmy w Ameryce — pisano i mówiono bowiem, że polski robotnik jest z natury leniwy, a podlegając wpływowi komunistycznym, ponad osiem godzin nie chce pracować, bez względu na to, czy gospodarstwo rolne wymaga tego, czy nie. Tymczasem sam wdziałem, jak w Polsce pracują na roli i w polu od świtu do zmierzchu.

Kiedy już jednak mówię o rolnictwie to pragnę nadmienić jeszcze jedno. W Ameryce rolnictwo dlatego stoi na bardzo wysokim poziomie, że tamtejszy rolnik nie jest wyzyskiwany przez rząd, za pośrednictwem Reserve — Federal — Banks, który to bank udziela kredytów długoterminowych i niskoprocentowych. Jestem zdania, że podobnie rzecz winna się przedstawiać i w Polsce. Największą, według mnie, potrzebą polskiego rolnika, to wyrwanie go z rąk lichwi-

rzy. A na to jest rada. Trzeba tylko stworzyć na wzór amerykańskiego Reserve — Federal — Banks — bank w Polsce, którego celem będzie przychodzenie z pomocą rolnictwu. Gdyby myśl ta przybrała realne kształty i bank taki został utworzony pod opieką i kontrolą rządu — wówczas chętnie Polacy amerykańscy pośpieszą z czynną pomocą rozwojowi tego rodzaju finansowej instytucji.

U nas, w Ameryce istnieje opinja, że polskie zboże jest dlatego drogie, że na niskim poziomie stoi kultura rolna i kultura rolnych gospodarstw, wyrażająca się w nieużywaniu maszyn. Tymczasem sam stwierdziłem, iż maszyny są używane choć tylko w małym stopniu. Nie mogą zaś być tak zużytkowane, jak w Ameryce, ponieważ ziemia jest zbyt podzielona i rozkawałkowana, co rzecz oczywista, siłą rzeczy ogranicza możliwość używania maszyn.

Z kolei rozmowa przeszła na stan polskiego przemysłu.

### Stan przemysłu.

— Przemysł polski zaimponował mi, mówił dalej p. Adamkiewicz — zwiedziłem Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź i Poznań — nigdy nie przypuszczałem, iż przemysł jest tutaj tak potężnie rozbudowany. Miałem sposobność kilkakrotnie zetknąć się z robotnikami. I znowu obserwuję sprzeczność informacji w Ameryce z tem, co jest w istocie. Robotnik polski wcale nie ustępuje inteligencji robotnikowi amerykańskiemu. Posiada również w znacznym stopniu rozwinięte poczucie narodowe. Tymczasem, będąc w Ameryce, zawsze słyszałem o bezkrytyczności i niskim poziomie umysłu robotnika polskiego i braku patriotyzmu. Informacje te były, jak się okazuje, na wskroś fałszywe i tendencyjne.

### Urzędy państwowe.

To samo tyczy się i polskich urzędów państwowych i urzędników. Przybywając do Polski, przypuszczałem, że urzędnik tutejszy lekceważy sobie klienta i nie załatwi go, póki nie wypali swego papierosa, lub nie wypije zaczętej herbaty. Przez te kilka długich tygodni, niejednokrotnie byłem w prywatnych jak i państwowych instytucjach. Jakkądy wprost naprzekór mniemaniu, jakie panuje w Ameryce, wszędzie napotykałem nadzwyczajną uprzejmość i skora usługę. Aparat administracyjny w Polsce pracuje sprawnie i szybko.

### Policja i koleje.

— Co zaś najwięcej nas zdumiało i wprowadziło w podziw — słyszymy dalej — to polskie koleje i polska policja. Pociągi chodzą z wielką punktualnością, wagony prezentują się często i komfortowo, służba konduktorska uprzejma, lecz jednocześnie bardzo ścisła i akuratna. — Zdumieni jesteśmy również policją. Sam jestem członkiem komisji policyjnej w Chicago. Znam się zatem dobrze i potrafię ocenić wartość policjanta. Polska policja jest bystra i inteligentna przytem niezwykle grzeczna. W imię sprawiedliwości przyznać muszę, że przewyższa nawet policję amerykańską.

Opuszczam Polskę z tem przekonaniem, że Polska to kraj dzielny i dobrze gospodarujący. Gdyby zagranicą częściej stykała się w sposób bezpośredni z tem co się dzieje w Polsce, wówczas niewątpliwie inna panowałaby tam o niej opinja. Trzeba dążyć, by jak najwięcej z zagranicy przybywało do naszego kraju. Przedewszystkiem zaś, by dać możność spowodować jak najczęstsze odwiedziny Polski przez rdzennych „stuprocentowych Amerykanów” — bezpośrednie zetknięcie się z gospodarstwami polskimi, będzie najlepszym zdemontowaniem fałszywych informacji o stanie Polski i najlepszą propagandą na jej korzyść. Z całą również pewnością każdy, kto pozna polski kraj, uważać go będzie za dobrego kontrahenta i nie będzie miał żadnej obawy, by powierzyć mu swoje kapitały.

## Niezwykły obrzęd pogrzebowy.

Misjonarz de Snick w pewnym piśmie misyjnym podaje ciekawe szczegóły o obrzędzie pogrzebowym na wyspach filipińskich. Plemię Ifugaów, mieszkające w górach jednej z tych wysp, niemal zupełnie jeszcze niecywilizowane, hołduje straszemu zwyczajowi polowania na głowy ludzkie. I tak dwunastoletniemu chłopcu, niejakiemu Malajonowi, wracającemu wieczorem do swej wioski, myśliwy z innego plemienia uciał podstępnie głowę, zadając mu z tyłu straszny cios w kark. Misjonarz opowiada, że był obecnym na pogrzebie młodego Malajona i przypatrzył się tej całej pogańskiej wstrętnej uroczystości.

Z rana już w dniu pogrzebu rozległy się w górach dalekiem echem niesamowite hałasy. Paganie, przy dźwiękach swych pierwotnych instrumentów muzycznych, tańczyli, a ponieważ uroczystość wymaga specjalnych kostiumów, tancerze więc mieli na sobie strój przepisany, składający się z białych kapeluszy i wstążek uwiązanych na nogach i rękach. Na plecach wisił wór z wodką, z którego sterczały sztywne długie włosy.

Tańczyli rytmicznie, uderzając w swe instrumenty, zwane „Bang Bang”. Tancerze zjawiali się w grupach, złożonych z dziesięciu do piętnastu ludzi, a Ojciec de Snick mówi, że w chwili jego nadejścia taka właśnie grupa, wywijając swymi mieczami i tarczami, udała się do chaty, gdzie był zamordowany.

W jej wnętrzu znajdowało się ciało młodego Malajona w pozycji siedzącej, podparte kijami i na poziomo ułożonych deskach. Chłopiec dzierżył w ręku drewnianą dzidę. Ciało spuchnięte jak balon o pękniętej miejscami skórze, przedstawiało widok obrzydliwy. Do trupa zbliżały się kolejno niewiasty, wyjąc przeraźliwie.

Po chwili rozległy się straszne przekleństwa: duch Malajona wysłuchać musiał całej historii swej śmierci i zaklinano go, żeby się zemścił na swym mordercu. Matka chłopca z tępym wyrazem twarzy, przykućnęła przed trupem i kłała od czasu do czasu. Roje much obsiadły tymczasem trupa. Po południu tego dnia starzy kapłani odprawiali w lesie ofiary, a potem cała ta zgraja pobiegła do chaty. Trupa porwano wśród dzikich ryków na ramiona. Malajon został zaniesiony w góry i umieszczony w jaskini, w której przedtem jeszcze złożono brzoń, a to w tym celu, by dusza zmarłego mogła wyrwać swą zemstę na mordercu.

Jaskinię uczestnicy pogrzebu po wielu ceremonjach zamurowali, a skoro po skończonej uroczystości wrócili do chaty, zachowywali się jak szaleni i spili się w końcu do nieprzytomności rodzajem piwa, wyrabianego z ryżu.

## Dalsze szczegóły afery brylantowej.

W toku dochodzenia policyjnego w sprawie oszustwa brylantowego dokonanego w Paryżu, na sumę 40.000 dolarów przez Gordona Rajczuka, ustalono cały szereg charakterystycznych okoliczności: oto pomiędzy Gordonem Rajczukiem, a firmą „Zjednoczonych jubilerów Singer et Co.” pośredniczył Maks Stobocki, paryski pośrednik, zamieszkały tamże. Wspomniany znajdował się w kontakcie ze wszystkimi firmami jubilerskimi w Paryżu i kiedy na brylanty przyszedł kryzys i nie miały one pokupu, wówczas to Stobocki wszedł znow w kontakt z Rajczukiem i zabrawszy od kilku firm brylanty, między innymi i w firmie Singer, wyjechał z niemi do Gdańska. W Gdańsku naznaczył spotkanie Rajczukowi i tam wręczając mu kosztowności, zaopatrzył go dla pewności w formalne rachunki za brylanty. Rachunki te opiewały na sumę 60.000 guldenów. Rajczuk w kilka dni brylanty dobrze schował i sam osiadł w Jabłonowie pod Grudziądem. Wyczekiwał on momentu zapomnienia i zatarcia wszelkich śladów po brylantach.

Tymczasem po Francji, Europie, a nawet innych państwach rozestano listy gończe. Kiedy natrafiono na ślad, że przestępca znajduje się w Polsce, wówczas poruszono wszystkie organy bezpieczeństwa. Specjalny nakaz miała policja w Bydgoszczy, gdzie dowiedzionem było, że w okolicach oskarżony Rajczuk zamieszkuje. W ubiegłym tygodniu w jednej z pierwszorzędných restauracji posterunkowy służby śledczej bydgoskiej Kaczyński, oraz jeden z przodowników, przy jednym ze stolików, przy którym siedziało kilka gości zauważyli osobnika, dziwnie podobnego do Rajczuka, a znanego im z rozestanych fotografii. Policjanci powiadomili komendę policji i wówczas dom cały, w którym znajduje się restauracja, został osaczony. Kiedy policja podchodziła do „rzekomego” Rajczuka wówczas ten, wyjąwszy szybkim ruchem z kieszeni jakąś książeczkę, nieznacznie porzucił ją, jak się okazało, był to dowód osobisty z fotografią wydany na nazwisko Cyryla Petulę przez poselstwo czechosłowackie we Wiedniu. Na paszporcie tym były najrozmaitsze wize, między innymi meldunki w Gdańsku, Oliwie, Ciechocinku, Wilnie, Łodzi, Bydgoszczy, Grudziądzu itp. Po aresztowaniu Rajczuka przekazano go urzędowi śledczemu w Warszawie. Oszust przyznał się do defraudacji i podczas wstępnych badań oświadczył, że dał je Kryszowi Sowi, kupcowi z Bolszewji, który miał się udać przez Szczećin do Petersburga, celem zamiany brylantów na kamienie kolorowe. Wzięty w krzyżowy ogień dalszych badań Rajczuk zmienił swe pierwotne zeznanie i oświadczył, że brylanty ukrył u rodziny swojej w Wilnie. Pojechano więc wraz z Rajczukiem do Wilna, lecz okazało się, że tam brylantów również niema. Znalezione tylko u rzekomej rodziny kluczyk od skrytki depozytowej Banku Handlowego w Łodzi, oraz upoważnienie na wejście i dostęp do skrytki.

Przyznał się wówczas Rajczuk, że tam ukryte są brylanty w skrynce depozytowej na imię Berka Szapiro. Po powrocie z Wilna wybrał się wraz z policją francuską przedstawicielem firm poszkodowanych p. Singerem, nowo mianowany i przejmujący urząd śledczy komisarz Suchenek wraz z nadkomisarzem Szafrańskim do Łodzi i tam to wreszcie brylanty odnaleziono. Obecnie czynione są jeszcze poszukiwania kilku karatów brylantów, z których oskarżony nie może się wyłómaczyć, gdzie je podział.

Rajczuk dotąd znajduje się w toku dalszych badań w urzędzie śledczym, poczem przesłany zostanie do więzienia. Sprawa jego rozstrzygana będzie w Polsce.

## Stuletnia kobieta doktorem honorowym.

W Uniwersytecie w Albany, stolicy stanu Nowojorskiego, odbyła się niedawno niezwykła uroczystość: mianowanie honorowym doktorem literatury — stuletniej kobiety, miss Emily Howland. Poraz pierwszy od czasu swego istnienia, Uniwersytet ten obdarzył tą wysoką godnością kobietę, a należy przyznać, że wybrał niewlastą niepospolicie wielkich zasług.

Miss Howland przybyła w przeddzień uroczystości do Albany, przejechawszy w ciągu jednego dnia 198 mil w samochodzie, i zapewniała swoje otoczenie, że nie czuje się bynajmniej zmęczoną. Dr. Charles Wheelock, rektor Uniwersytetu doręczając zasłużonej staruszce dyplom honorowy, scharakteryzował jej życie, jako ciężki i niestudyczny wysiłek, mający na celu budzenie i pogłębianie myśli w społeczeństwie, poprawę bytu klas pracujących, zwalczanie niewolnictwa, a później alkoholizmu, emancypację kobiet itp.

Emilja Howland, urodzona w Sherwood, hrabstwie Cayuga, w r. 1827, mając lat 16, skończyła szkołę w Filadelfji; dalej kształciła się jako samouk.

Będąc zdecydowaną przeciwniczką niewolnictwa, prowadziła ożywioną propagandę na rzecz emancypacji murzynów. Przez szereg lat była nauczycielką w szkole dla czarnych, następnie administratorką wielkiej szkoły Sherwood Select School.



Dzisiaj jeszcze, mimo sędziwego wieku, pani Howland zarządza dwiema wielkimi farmami i jest dyrektorem banku.

Dziękując Uniwersytetowi za okazany jej zaszczyt, zasłużona staruszka miała mowę, w której na zakończenie powiedziała:

— Walczyłam za wiele spraw w moim życiu, — najgłębszym moim życzeniem obecnie, jest ujrzeć jeszcze jutrzeńkę niezczemną, pracowitego pokoju dla całej ludzkości.

## Jak Belgrad walczy z niemoralnością.

Władze Belgradu zarządziły, by najmłodsze do służby kobiet do lat 30 uzależnione było od pozwolenia policji, która ma go udzielić tylko małżeństwom i kobietom, prowadzącym pod względem moralnym życie bez zarzutu. Kawalerowie i wdowcy nie będą mogli zatrudnić kobiecej służby w młodszym wieku.

Co do pracy kelnerek wydane zostały specjalne przepisy. Za każdym razem zgodzenia do służby kelnerki wymagane jest zezwolenie policyjne, nadto zaś kelnerki nie mogą mieszkać, gdzie lokal ten się mieści, ani też w najbliższym sąsiedztwie. Nie wolno im przysiadania do stolików gości, oraz pić w godzinach pracy jakiegokolwiek napoje alkoholowe. Właścicielowi lokalu bezzwłocznie odebrana będzie koncesja, skoro stwierdzonem zostanie, że nakłaniał on kelnerki do postępów niemoralnych. Surowo jest zabronione zwracanie się do kobiet na ulicach, by zawierać z nimi znajomość, jak również zaczepianie ich w jakikolwiek sposób. Bramy domów zamknięte być mają ściśle o godz. 10-ej wiecz., do tej też wyłącznie godziny dozwolone jest przebywanie w parkach i ogrodach publicznych.

## Z tajemnic dżungli afrykańskiej.

W dżungli afrykańskiej, na północ od dolty Nigru, leży kraj, zwany Benin, którego mieszkańcy rekrutują się zśród najbliższych szczepów murzyńskich. W roku 1885 Anglija wcieliła kraj ten do protektoratu Nigru, ale król Beninu wraz ze swoimi poddanymi przez kilka lat nie sobie z protektoratu angielskiego nie robił. Wobec tego brytyjski komisarz rządowy, Mr. Philipps postanowił w roku 1897 siłą „zacieśnić węzły“ pomiędzy Beninem a Wielką Brytanią. W tym celu pomimo ostrzeżeń sąsiadnych plemion, udał się Philipps z 6 brytyjskimi urzędnikami, dwoma kupcami, jednym urzędnikiem murzyńskim, 11 służącymi i 250 tragarzami w drogę poprzez las dżewiczny do Beninu.

W 6 godzin po przekroczeniu granicy na karawanę napadła armia murzynów fantastycznie pomalowanych i uzbrojonych we włócznie, pałki i zatrute strzały i w okrutny sposób wymordowała całą ekspedycję.

Tego było już Anglii za wiele. Ponieważ Benin nie chciał uznać bogostawienia kultury europejskiej, miał poznać teraz jej grozę. W ciągu 12 dni zorganizowano ekspedycję karną, która zakończyła się spaleniem stolicy murzynów. Uczestnicy ekspedycji tej mieli okazję, na własne oczy ujrzeć rzeczy, o których nigdy nie myśleli. Ulice głównego miasta Beninu wypełniał szlachliwy odór rozkładającego się ciała ludzkiego. Na każdym kroku widać było ukrzyżowanych i poćwiartowane ciała. Okazało się, że każdy zamożniejszy obywatel państwa benńskiego składa ofiary swym bożkom z ludzi. Ci zaś, którzy na podobny luksus pozwolić sobie nie mogą, składają bogom w ofierze zwierzęta. Nic więc dziwnego, że wszystkie ulice osady Beninczyków zroszone były krwią. W studniach i wybojach uczestnicy ekspedycji karnej znaleźli stopy trupów. Wszystko dowodziło tu, że przez setki lat w państwie Beninczyków panował obłęd i szalała zbrodnia.

Już nie okrucieństwo poszczególnych władców, nie jedne krwawe rządy, ale religja narodu (jeśli to szaleństwo wogóle religją nazwać można) była za to odpowiedzialna. Zwyczaj składania ofiar z ludzi, zwany tu „juju“, panował w obrębie setek kilometrów i były wszelkie dane do przypuszczenia, że w dawnych czasach był jeszcze okrutniejszy.

Cała ta krwawa historia poszłaby wcześniej czy później w niepamięć, jeśliby nie fakt, że w gruzach owego strasznego miasta znaleziono rozmaite rzeźby z brązu, z kości słoniowej i koralu, z których część dostała się do Londynu, gdzie nabyła ją muzeum etnograficzne w Berlinie.

Rzeźby te wykazują niezwykły smak artystyczny obok techniki, z jaką były wykonane. Przedstawiają one pięknie modelowane w uproszczonej stylizacji zwierzęta i ptaki, Cktóremi hificyzcy zdobili szczyty swych dachów. Przepiękne są również płaskorzeźby, których treścią są sceny z życia ludu i historii Beninu. W ten sposób w głębi dzikiej Afryki istniała wspaniała sztuka plastyczna, której powstanie jest dla nas jeszcze zupełnie niewyjaśnione. Wielka ilość i wysoki poziom artystyczny zachowanych dzieł sztuki benińskiej świadczy o tem, że stworzyły ją całe pokolenia artystów. Czy sztuka ta rozwinęła się samodzielnie, czy działały na nią wpływy obce — niewiadomo. Ale już sam fakt, że w kraju najokrutniejszych zwyczajów istnieć mogła tak wielka i potężna sztuka, zasługuje ze wszech miar na uwagę całego świata naukowego.

## Gwiazda, która świeci prawdą.

Nie sztuka ich nęci, lecz „forsa“ — mówi Laura La Plante.

Laura La Plante, wyjaśniła z niezwykłą prostotą w wywiadzie dziennikarskim swój pogląd na karierę filmową:

— Pewien wybitny amerykański krytyk filmowy zauważył kiedyś, że karjera gwiazdy filmowej przypomina mu trzępotanie się śmy wokół świecy. Myśl ta, która się zapewne jej twórcy wydawała wręcz rewelacyjną, dla nas, pracowniczek Hollywoodu, nie jest znów tak zupełnie obcą.

Przypominamy wprawdzie nocne śmy, ale wabi nas bynajmniej nie światło świecy, lecz najpospolitsza stearyna. Business! Dolar! Oto magnes, który nas wszystkie pociąga do Kaliforniji i zmusza do intensywnej pracy. Są może między nami nieliczne wyjątki, przyciągnięte żądzą sławy; ja zaś, otwarcie mówiąc, tak, jak i większość moich koleżanek, przyjechałam tylko po „forsę“. Nie zostałam przypadkowo „odkryta“ przez żadnego reżysera, lecz ciężką, kilkuletnią pracą wywalczyłam sobie obecne stanowisko w amerykańskim świecie filmowym. Początek mojej pracy również nie był tak idylliczny, jak o tem zwykle piszą panowie dziennikarze.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że ojciec mój został sparaliżowany i któregoś z dzieci musiało wziąć na swe barki ciężar utrzymania rodziny; los chciał, że mnie to właśnie przypadło w udziale. Być może, że jest rzeczą wysoce niedelikatną wyjawienie tych sekretów, lecz jestem z natury szczera...

Nigdy nie reklamuję się w sposób krzyżący i jaskrawy, jak czynią to niektóre niewybredne aktorki.

Nie należę do gwiazd filmowych, które przy pierwszym lepszym wywadzie, blagując dziennikarzem, że ich jedynym marzeniem jest przyczynienie się do podniesienia sztuki filmowej i że jedyną przyczyną, dla której wstąpiły do filmu, była nieprzeparta „tęsknota kosmiczna“ za jupiterami. Wierutne kłamstwo! Narazając na szwank swe „dobre imię“, powiem śmiało i otwarcie, po męsku, że jedynym moim marzeniem jest osiągnąć jak najwięcej pieniędzy.

Nie sobie nie robię z kłamliwych, papierowych zwierzeń gwiazd, marzących o opanowaniu ekranu, rzekomo dla samej sztuki! Mnie do filmu pociągnął zapach suto zaprawionej słoniną jajecz-

nicy, którą chciałam uszczęśliwić mego biednego, chorego ojca. Tylko dlatego, że zamieszkiwałam w Kaliforniji i że o filmie w tym kraju mówi się często, postanowiłam w wielkich wytwórniach szukać zarobku.

Zapewniam was, że gdyby nie mój ojciec, nie oglądalibyście mnie na tym kawałku płótna, który w języku gornolotnym zwą „srebrnym ekranem“.

## Woda na kartki.

Posucha która w ciągu ostatnich kilku tygodni panuje w Hercogowinie, daje się ludności silnie we znaki. Studnie i cysterny są przeważnie wyschnięte. Również woda ze źródeł sączy się bardzo słabo. Ludzie i zwierzęta cierpią dotkliwie z powodu braku wody. Mieszkańcy tamt. udają się muszą w góry i iść całymi godzinami, zanim znajdą trochę wody, koniecznej dla zaspokojenia pragnienia, ginącego poprostu bydła. W wielu miejscach bydło pada, zanim się zdoła dostarczyć mu wody. Bilek jest jedynym miastem w tym okręgu, które posiada jeszcze studnie o dość wielkiej ilości wody. Z powodu jednak zbyt wielkiego natłoku do studzien, musiały interwenjować władze i wprowadzono kartki na wodę, na wzór owych kart chlebowych i cukrowych za czasów wojny.

## Redukcja płac w amerykańskim przemyśle filmowym.

Piętnaście największych amerykańskich wytwórni filmowych, z wielkim stowarzyszeniem Paramount-Famous-Players-Lasky na czele, stwierdziło z rozczarowaniem, że olbrzymi kapitał 2 i pół miliona dolarów, włożony w przedsiębiorstwa filmowe, przynosi niespełna dwa procent czystego zysku rocznie. Wobec tego wszystkie towarzystwa powyższe postanowiły zredukować od 10 do 25 procent płace pracowników swych, pobierających powyżej 50 dolarów tygodniowo. Redukcji tej podlegają tak dyrektorzy towarzystw filmowych, jak reżyserowie i gwiazdy filmowe.

Z temi ostatnimi, stawiającymi wciąż warunki ogromnie wygórowane, sprawa będzie najtrudniejsza. Zdaje się jednak, że i z niemi przedsiębiorcy dojdą do ładu.

Na początek wszyscy dyrektorowie obniżyli dobrowolnie pensje swoje o 10 proc. tak, że prezes towarzystwa Paramount, Adolf Zukor i wiceprezes Jesse Lasky, pobierać będą „tylko“ po 150000 dyrektor wytwórni Walter Wagner 75000 a skarbnik 50000 dolarów rocznie. Taka sama niżka ma być zastosowana przy odnawianiu kontraktów z artystami filmowymi.

## Rozwód małżeństwa „na ślepo“.

Młody, gdyż 28-letni majster szczerkarski, który stracił wzrok na wojnie, wniósł do trybunału w Pradze skargę rozwodową, przeciwko żonie swojej, również ślepej, lecz o 18 lat od niego starszej. Małżeństwo żyło szczęśliwie w ciągu dwóch lat, obecnie jednak mąż domaga się unieważnienia ślubu, twierdząc, że został on przez swoją żonę oszukany. „Byłem przeświadczony, że jest ona piękna i młoda, a dowiaduję się od ludzi, obdarzonych wzrokiem, że to stara i brzydka baba“. Żona twierdzi na swoją obronę, że mąż „obejrzał“ ją przed ślubem, jak to czynią ślepi, t. j. rękoma i uważał ją za ładną, dopóki ludzie postronni nie poczuli jej przed nim szkalować.

Sąd powództwo oddalił.

## Anegdota z za kulis ekranu.

Lon Chaney jest mistrzem maski. Na ten temat krążą w Hollywood liczne anegdoty. Oto jedna z nich:

Pewien słomiany wdowiec, korzystając z nieobecności żony, przyjmował w domu i pokazywał się na ulicy w towarzystwie weale niebrzydkiej osobki.

Ale djabł nie śpi. Znaleźli się usłużni przyjaciele, którzy o wszystkim donieśli żonie, ta zaś „odwrotną pocztą“ przybyła do Hollywood i postawiwszy męża na baczność, zażądała raportu.

— Ależ, Ciuciu, nie masz racji. Nawet nie śniło mi się ciebie oszukiwać. Jestem i byłem ci zawsze wierny — rzecze pokornie mąż. — A co do owej damy — to zaszła przykra pomyłka. To był — Lon Chaney.

## Ku zreformowaniu mody.

Czasopismo italskie „Le donne italiane“ prowadzi energiczną kampanję za zreformowaniem mody w strojach kobiecych. Tworzą się już odpowiednie komitety pań, które, pod protektoratem królowej Heleny, działają pozytywnie, celem stworzenia przyzwoitych krojów i żurnali z modami, umiającymi scharmonizować szyk, piękno, elegancję ze skromnością i przyzwoitością. Akeji tej patronuje również 96 biskupów, którzy w listach pasterskich nie przestają nawoływać niewiasty do zrzucenia strojów nieskromnych. Ruch cały znalazł silny odzew wśród kobiet i jest nadzieja, że wyda pożądane skutki.

## Kogut zawinił, a jego właściciel płacić musi odszkodowanie.

W miejscowości Glarus w Szwajcarii małeńki chłopczyk bawił się w ogródku przy kawiarni; w pobliżu ogródka znajdował się kurnik. Chłopczyk podszedł do kurnika, rączkami ujął się kratki i przyglądał się ptactwu poprzez szpary w kratkach.

Ale ta ciekawość chłopca nie podobała się kogutowi, który skoczył na chłopczyka i tak dotkliwie dziobnął go w twarz, iż biedaczek stracił oko.

Ojciec chłopczyka podał skargę do sądu, domagając się, by właściciel koguta, wypłacił tytułem odszkodowania 5 tys. franków (prawie 9 tysięcy złotych), a to na podstawie, że właściciel odpowiada zawsze za szkodę, wyrządzoną przez należąca doń konie, bydło, czy ptactwo, odpowiada nawet w tym wypadku, jeśli poszkodowany nie zachował należytych środków ostrożności.

Sąd pierwszej instancji stanął na stanowisku, że gdyby dziecko było ostromiejsze, lub gdyby starsi go pilnowali, kogut nie zrobiłby mu krzywdy, odrzucił więc skargę. Ale druga instancja skazała właściciela koguta na zapłacenie 2.500 franków odszkodowania, a wyrok ten sąd najwyższy zatwierdził.

W motywach tego wyroku sądy podkreśliły, że właściciel musi dbać o to, by kogut, o którym wiadomo było, że jest bardzo złośliwy, nikomu nie wyrządził krzywdy.

## Ostatnie słowo.

Pytano się niedawno Clemenceau oddawna już będącego „Nieśmiertelnym“, czyli członkiem Akademiji, czemu wbrew obowiązującym przepisom, wymawia się od oficjalnego przyjęcia. Po chwili milczenia „Tygrys“ powiedział: „Przezień ceremonja polega na tem, że nasamprzód ja musiałbym wygłosić mowę, a potem odpowiadałby mi Poincaré. A ja nigdy w życiu nie dopuszczę do tego, by Poincaré mógł mieć — w stosunku do mnie — ostatnie słowo, nie mogę więc być oficjalnie przyjęty do Akademiji.“